

# Pokorny, ale nie ugłaskany

**Łukasz Kaczyński:** - Prawie zawsze wywiady z panem zaczynają się od „Niżyńskiego”, jakby Kamil Maćkowiak nie robił niczego innego. Tymczasem od kilku tygodni słucham płyty z koncertem „Jazz i poezja” z Letniej Akademii Jazzu - do muzyki Komedy deklamował pan wiersze Jerzego S. Sity, pokazując, jak znakomitym instrumentem jest ludzki głos.

**Kamil Maćkowiak:** - To miłe, co pan mówi, bo mieliśmy tylko jedną próbę i sądziłem, że idziemy z koncertem na zderzenie czołowe. Trafił pan z pytaniem, bo noszę w sobie marzenie o projekcie stricte muzycznym. Ale przez ostatni czas bardzo się zmieniłem. Moją chorobą jako dwudziestoparolatka było robienie rzeczy głównie w marzeniach. Dziś chcę się skupić na planach, wyzwaniach, na tym co jest realne, a realny jest zaczynający się właśnie sezon. To piąty sezon repertuarowego grania teatru mojej fundacji. Planujemy w nim trzy premiery. W kolejnym sezonie, jeśli fundacja przetrwa, chciałbym zrealizować ów projekt muzyczny. O współpracy z Teatrem Muzycznym rozmawiam zresztą z panią dyrektorką od dwóch lat, mamy otwartą drogę do wykorzystywania małej sceny, więc myślę, że te quasi-muzyczno-aktorskie przedsięwzięcia są przed nami.

**Fundacja Kamila Maćkowiaka zasilana jest energią pana i ludzi, których pan wokół siebie skupia. Jest pan liderem, który, jak sam mówi, od kilku lat uczy się liderowania. Co mówi pan współpracownikom, gdy nie jest łatwo?**

- Tego nie zdradzę (śmiech). A poważnie, to nie mówię im niczego niezwykłego. Myślę, że zatrzymuje ich nie to, co mogę im powiedzieć, ale rodzaj wspólnoty, którą budujemy. To jest mój największy sukces, że tworzę swój zespół, bo długo, jeszcze w „Jaraczu”, byłem solistyczny, „jednoosobowy” i trudny we współpracy. Praca w fundacji zmusiła mnie do wielu zmian. To też efekt autorefleksji. Myślę, że jestem dziś aktorem, z którym o wiele łatwiej się pracuje. Powiedziałbym też: mam więcej pokory, ale to wyświechtane słowo i trudno zdefiniować, co w tym zawodzie znaczy. Może zbyt pokorny aktor to ten, który trzyma halabardę?

**Kamil Maćkowiak - pokorny menedżer kultury.**

- Dokładnie. Musiałem przyjrzeć się i przewartościować te moje cechy, które utrudniały współpracę - byłem roszczeniowy, histeryczny, za mało konsolidacyjny. Musiałem wiele w sobie zmienić. Udało się i zacząłem czerpać z tego przyjemność.

Dalszy ciąg wywiadu można przeczytać w październikowym numerze "Kalejdoskopu". Do kupienia w salonikach prasowych i kioskach sieci Ruch, Kolporter, Garmond-Press, salonach Empik i w recepcji Łódzkiego Domu Kultury, a także w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-województwa-lodzkiego>